№. 28. w Sobotę dnia 3. Lutego 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Poznań, 1. Lutego. — W 2. i 5. okręgu miasta naszego odbyły się przerwane wybory do drugiéj izby w dniu dzisiajszym. Kto ma w ręku kierunek wyborów, ten łatwo je nastroić może, jak mu się spodoba, w drugim przeto okręgu o zręczności układania listy przekonaliśmy się, ponieważ według pierwszéj zwyciężali Polacy i dla tego wybory w tym okręgu zerwane zostały bez podania przyczyny przez przewodniczącego pana Wendlanda na pierwszém zgromadzeniu, na powtórném zaś zebraniu wyborców przekonali się Polacy, iż na listę wyborców w tym okręgu układacze téj listy nowych wyborców Niemców 65 zamieścili, niektórych Polaków zaś nawet zamieszczonych na pierwszéj liście, w drugiéj opuścili, z tego też powodu przeszedł pierwszy kandydat niemiecki większością nowo zamieszczonych na liście Niemców, o których kwalifikacyi, czyli są wyborcami z tego okręgu na żaden sposób dowiedzieć się niemogli. Z tych przyczyn ogół Polaków w tym cyrkule założył protestacyą przeciw podobnemu oborowi, który odbywał się na mocy listy faworyzującéj Niemców, a co najbardziéj uderzało, iż po ogłoszeniu absolutnéj większości obecnych wyborców 178, pokazało się na pierwszego kandydata niemieckiego p. Blumberg 204, na polskiego kandydata p. Nowickiego 168, w ogóle więc 372 głosów, a więc przybyło niewiadomo zkąd głosów 18, nie licząc w to 60 z okładem niemieckich wyborców, których nazwiskami powiększono listę wyborczą. Powszechny okrzyk niechęci dał się słyszeć pomiędzy Polakami, którzy się niespodziewali podobnego fortelu wyborczego i opuścili salę spodziewając się, że wybór w tym cyrkule niemieckich wyborców będzie uznany za nieważny. W cyrkule 5 czterech polskich i czterech niemieckich kandydatów wybrano. Podobnych zabiegów dopuszczano się i we wielu miejscach na prowincyi, do czego najwięcéj służyła linia demarkacyjna, którą niby skrzydłami do matni ryby napędzano.

Wczoraj odbył się tu pogrzeb zmarłego z ran odniesionych kosyniera Karasinskiego, którego niepoliczone tłumy ludu odprowadziły do grobu, składając ostatnią cześć zmarłemu za ojczyznę, dla któréj odniósł w walce wiosennéj blizny. Pamięć święta Karasińskiemu!

Heidelberg, dn. 23. Stycznia. — Do dziejów świata policyi pomarcowéj może posłużyć przykład głośny z kraju naszego. W Konstanz mieście, które jako ognisko rewolucyi Heckera braćmi niemieckiemi jeszcze do dziś dnia hojnie jest zaopatrzone, żołnierze wirtembergscy dnia 6. Grudnia r. z. w szynkowni wnosili wiwaty na zdrowie Heckera. Kilku cywilnych zapalonych wolnością przysiedli się do nich, spiewano wspólnie pieśń na cześć Heckera, i wszyscy serdecznie się ściskali. Ale za postępkami tak zbrodniczemi tuż w trop postępuje kara zasłużona! Nazajutrz pod czas apelu przystępuje oficer do jednego żołnierza, po którym czyny bohaterskie z dnia wczorajszego najbardziéj jeszcze znać było, i zapytuje go z zajadłą miną doraźną: czy nieuwiedli was wczoraj źli ludzie, abyście pieśń Heckera śpiewali?! Biedne Szwabisko odpowiada baranim głosem: Tak uwiedli nas. Kto was uwiódł? po drugi raz groźnie zagrzmiało; odpowiedź na to: byli to pewnie jakby czeladnicy. Teraz dobrze. — W okamgnieniu policya o tém wiedziała; to co opiły żołnierz szwabski powie, jest ewangelią; ale ona jeszcze więcéj wniosków z tego wyprowadziła. Czeladnicy! tak wnioskuje, może oni to byli czeladnicy udani, a zatem tylko klub robotników. O cudna loiko komissarza policyjnego! — Co pomyśleli, to i zastósowali: gdyż podczas pierwszego posiedzenia konstanckiego klubu robotników wpada ten zastęp stróżów prawa, i pod pozorem, że klub broń ma ukrytą, cały przetrząsa. Nieznaleziono w najmniejszéj szczelinie ani śladu pałasza lub pistoletu; lecz na stole leżały rzeczy bardzo niebezpieczne np. książki, pisma, a mianowicie kassa towarzystwa, w któréj zapewne rozumiano, że prochy są ukryte. Wszystkie te rzeczy zabrano, a przelożonych uwięziono. Których jako też resztę członków klubu po kilkokrotnych całogodzinnych posłuchaniach, po trzech tygodniach wypuszczono, ale pism i pieniędzy jeszcze niepowrócono. Ztąd pokazuje się, że policya badeńska ma zasady nader komunistyczne.

O podobne uwodzenie wojska odsiaduje także porucznik Siegel karę od Kwietnia w twierdzy Kissau, i to w najwyższym stopniu ścisłą. Do kompanii bowiem swojéj powracającéj z wyprawy przeciw Heckerowi miał podobno te niebezpieczne słowa wymówić. Czy nie byłoby lepiéj, aby wasze kule, zamiast współbraci waszych, Moskali były trafiły?! Kiedy niedawno Brentano w izbie wstawił się za prośbą jego o złagodzenie kary, i przy porównaniu niewinnem z Windischgrätzem oklaski głośne na galeriach powstały, kazał prezes galerie zamknąć, i dał Brentanowi do zrozumienia grzecznem zawołaniem milcz pan! jak wielce go gniewa wybranie jego na burmistrza w Mannheim. Obór ten w ogóle wiele gniewu i zmartwienia narobił pomiędzy naszymi staremi liberalistami. Rząd odmówił potwierdzenia swego; co się łatwo da wytłumaczyć. Gdyż dla tego, że Baden dobrowolnie się za cesarstwem pruskiem oświadczyło, przeto trzeba się teraz zemścić na Brentanie.

Z Wrocławia piszą z dnia 30. Stycznia, że tam poczta wiedeńska nie nadeszła, a zatem wiadomości nowszych ztamtąd nie mamy.

Galicya.

Lwów, d. 22. Stycznia 1849. — Rozporządzeniem z d. 8. Stycznia r. b. do L. 163. ogłosiło ministeryum sprawiedliwości postanowienie: że aby zasadę równego uprawnienia wszech narodowości przy wykonywaniu sądownictwa, a szczególnie nastąpić mającéj organizacyi ustnego i publicznego sądowego procederu zupełnie urzeczywistnić, potrzebną jest przedewszystkiém dla urzędników — chcących piastować względne posady w którejkolwiek części Galicyi, dokładna wiadomość krajowego języka dla bezpośredniego porozumienia się z ludem. Wzywa się przeto w moc ministeryalnego rozporządzenia wszystkich sądowniczych urzędników w Galicyi i na Bukowinie, by jak w najkrótszym czasie przyłożyli się do nauczenia języka téj krajny, gdzie zamyślają zapewnić sobie utrzymanie. Jak tylko bowiem zasada równego uprawnienia narodowości wprowadzeniem wyłącznego używania zwyczajnéj w każdéj kraınie mowy do sądowniczego postępowania zastósowaną zostanie, i we wszystkich bez różnicy prowincyach w praktyczne wejdzie używanie, dokładna wiadomość tyczącego się języka, będzie ściśle obowiązywać sądowniczemu zawodowi poświęcających się urzędników, a to w tym sposobie: że nieumiejący języka żadnym sposobem nie będzie mógł konpetować w jakąkolwiek sądowniczą posadę w tyczącéj się prowincyi.

Gazeta wiedeńska z 21. Stycznia zawiera w urzędowéj swéj części: Zasada równego upoważnienia narodowości, którą przywieść do skutku w duchu ludzkości i wolności poczytało sobie ministeryum za najważniejszą powinność, nie przybiera większego znaczenia w żadnéj gałęzi administracyi publicznéj, jak w gałęzi publicznéj nauki. Język, ten organ nauki, jest umysłową potęgą plemion, dźwignią właściwości narodów we wszystkich kolejach rozwoju; nauka jest źródłem ukształcenia, a ukształcenie zdrojem pomyślności ludów.

Ministeryum publicznego oświecenia przejęte ważnością poruczonego mu w téj mierze zadania, stara się według sił swoich rozwiązać je stopniowo w chęci dogodzenia życzeniom wszystkich, mimo wielkich trudności, jakie z pomieszania różnorodnych narodowości w wielu prowincyach austryackiego cesarstwa wynikają.

Na szczególniejszy wzgląd w téj mierze zasługuje Galicya, gdzie w dwunastu wschodnich obwodach przeważająca ruska ludność domaga się zupełném prawem uwzględnienia swego języka w nauce publicznéj. Ponieważ pod dawnym systemem rządu nie dostało się w podziele ruskiéj narodowości i językowi przynależne znaczenie, więc łatwo pojąć, że ruski język na teraz nie jest jeszcze do tego stopnia wykształcony; by był zdatnym do wykładania wszystkich przedmiotów umiejętności; następnie, że zbywa częścią

na potrzebnych siłach naukowych, częścią na stosownem przygotowawczem ukształceniu uczniów i na potrzebnych książkach naukowych, by w ruskich obwodach Galicyi przyzwolić zaraz ruskiemu językowi w pełnéj mierze taki udział w nauce publicznéj, jakiego już doznawają w tych samych stosunkach język polski i niemiecki. By jednakże ten pożądany czas jak najprędzéj przybliżyć, a tymczasem mając wzgląd na tę okoliczność, że narodowe uczucie Rusinów mniéj się niemieckiemu niż polskiemu językowi sprzeciwia, wykonać wszystko, co się tylko da zrobić dla zaspokojenia Rusinów względem nauki publicznéj, bez upośledzenia polskiego języka, jako mowy wielkiéj części ludności nawet we wschodnich częściach kraju, lecz postawienia go tylko na tém stanowisku, jakiego się w każdym kraju mniejsza część jego mieszkańców na zasadzie równego upoważnienia domagać może, wydało ministeryum publicznego oświecenia w najświeższym czasie następujące rozporządzenia:

1) W gymnazyach prowincyonalnych, w ruskich obwodach Galicyi należy na ten raz wszystkie przedmioty naukowe wykładać tak długo w języku niemieckim, dopókąd zdatni profesorowie nie będą ich mogli wykładać w języku ruskim, a uczniowie posiadać potrzebne przygotowawcze wykształcenie w języku. Gdzie teraz już można dawać naukę w języku ruskim, ma to natychmiast nastąpić, a przedewszystkiem należy do tego zmierzać w nauce religii. Jednakże tymczasowie nie może to się dziać wyłącznie, lecz udzielana w takich przypadkach w ruskim języku nauka ponieważ jeszcze wielka część uczniów nie będzie w stanie jéj pojąć — musi iść obok wykładu w języku niemieckim i razem z nim.

2) We wszystkich gimnazyach w obwodach ruskich należy zaprowadzić ruski język jako obowiązujący przedmiot naukowy, z przyzwoleniem stósownéj remuneracyi za udzielanie nauki; język polski zaś jako język mniejszéj liczby ludności, należy jako wolny przedmiot wykładać.

3) Według tych samych zasad (1 i 2) należy postąpić w obu gymnazyach lwowskich, dla tego od zaprowadzenia dominikańskiego gymnazyum — jako wyłącznie polskiego — odstąpić należy.

4) Do tych postanowień (§. 1.) należy się zastósować w licealnych klasach we Lwowie i Przemyślu i w drugim filozoficznym roku w Przemyślu.

5) W teologicznym naukowym zakładzie w Przemyślu należy wykładać przedmioty pierwszych trzech lat jak dotychczas w języku łacińskim, co do katechetyki i teologii pastoralnéj ma pozostać przy wydaném rozporządzeniu, dla seminarzystów obrządku grecko katolickiego ma być język ruski, a dla seminarzystów obrządku łacińskiego, język polski ma być językiem naukowym.

6) Względem studyów na uniwersytetach obowiązująca jest ta sama zasada, że dopóki nie masz zdatnych nauczycieli i należycie przysposobionych uczniów do nauki w języku krajowym, a nawet przy istnieniu ich, dopóki nie masz uzdolnionych na miejscu profesorów, wykład ma się odbywać w języku niemieckim.

7) Jak się nie czyni żadnéj przeszkody przypuszczaniu polskich docentów do lwowskiéj wszechnicy za opłatą pewnego honorarium od uczniów pod warunkiem, że się przepisom ministeryalnego rozporządzenia z d. 19. Grudnia z. r. liczba 8175 należycie poddadzą, tak też to samo stosuje się pod témi samémi warunkami także do ruskich docentów. Témi postanowieniami, których odpowiedne ogłoszenie i oznajmienie korporacyom naukowym polecono gubernatorowi w Galicyi, sądzi ministeryum, że uczyniło wszystko, co w zachodzących okolicznościach bez naruszenia praw i interesu drugich nastąpić mogło, by domagania się ruskiego narodu co do równego upoważnienia w jak największéj rozciągłości już teraz zaspokoić i utorować na dal zupełne używanie.

W ę g r y.

Foro, dn. 19. Stycznia. — Dnia 13. m. b. wyruszył batalion Mazzuchelli z jednym szwadronem kirassyerów i dwoma działami do Hidos-Nemeth, ztamtąd pomknięto się wczoraj do Also-Nowéj. Zapewne pójdziem potém do Foro, Szikszo i Miskolczy, od któréj w odległości tylko jednego marszu stoi przednia straż Windischgrätza. — W Szanto są przednie straże nieprzyjacielskie, w Tolya stoi 4 — 5000 ludzi i cokolwiek artyleryi; Muda zaś, Szikszo i Miskolcz silnie obsadzone. — Ruszamy teraz połączeni z korpusem księcia Windischgrätza na Debreczyn. Główna kolumna feldmarszałka Schlicka posunie się w tych dniach ku Folga. — Mieszkańcy tych okolic nie życzą sobie widzieć naszych Kroatów, gdyż ci mimo zakazu postępują sobie zwyczajnie jak w kraju nieprzyjacielskim, kradną i rabują co im pod oczy podpadnie. — Pomiędzy wojsko Koszuta w krada się demoralizacya; wielu słabego ducha przechodzi pod chorągwie cesarskie, lub daje się naumyślnie zabrać do niewoli. — Powiadano tutaj, że Meszaros podziękował, a Görgey nie chce dowództwa naczelnego przyjąć, niewiadomo zatém, kto teraz naczelnie dowodzi. — Młodszym wojskowym cesarskim zaczyna się przykrzyć, że im Madziary nigdzie na dobre czoła nie stawią, ale starzy przewidują, że jeszcze nie jeden orzech twardy zgryźć będzie trzeba, jeżeli siły tylko wystarczą. — Właśnie nadchodzi wiadomość, że książe Woroniecki pod Tolą dowodzi. — Dnia 3. Stycznia napadnięto byłego kapitana gwardyi Thormickiego w łóżku pod Targoską Górą i zabrano mu wszelkie jego bagaże, jakoteż 8000 zlt. m. k., on sam zaledwo w koszuli uciekł. — Dzisiaj dnia 19. m. b. posunęliśmy się pod Foro, gdzieśmy już raz bitwę stoczyli. — Z Szanto wyparła dzisiaj po południu o godzinie 2. nieprzyjaciela brygada Fiedlera. — Główna kwatera nasza jest teraz w Hidas Nemeth.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 16. Stycznia. — Wszyscy zatrudnieni wyborami, tylko w komissyi wojny czem innem się zajmują. Garibaldi odebrał polecenie, aby z Ankony i legacyi około 1000 ludzi zgromadził, i na pierwszy znak, (gdyby wojska neapolitańskie wkroczyć miały) natychmiast naszedł kraj nieprzyjacielski i z tamtéj strony Appenin powstanie zorganizował. Z powodu tego mąż ten energiczny jest już w Fermo niedaleko od granicy neapolitańskiéj, gdzie się już związki rozmaite potworzyły, z któremi on wszedł w porozumienie. Ponte Corvo oderwało się od państwa kościelnego. Uciekło 90 karabinierów. Duch republikański coraz więcéj się budzi.

Rząd tymczasowy wydał dnia 17. Stycznie odezwę do wszystkich krajów włoskich, w któréj oświadcza, że znamie sejmu konstytucyjnego nie jest rzymskie ale włoskie, a zatem wzywa wszystkie ludy Włoch całych aby deputowanych swych do Rzymu wysłały. — Do Alby florenckiéj pisze korespondent z Rzymu pod d. 17. m. b. co następuje: Dzisiaj w nocy o godzinie 2, pięć mglii od miasta, zatrzymano jenerała Zamboni, komendanta wojska liniowego w Rzymie z jego sekretarzem i jeszcze jednym oficerem wyższym, gdy się przeprawiali ku Gaecie. Znaleziono przy nich wiele listów, w skutek których mnóstwo osób tutaj dziś aresztowano. Pokazuje się z tych pism przejętych, że 21. jako w dniu wyborów, reakcya chciało wywołać zaburzenie, i gdyby się było udało, przywrócić dawny rząd absolutny.

Rzym, 20. Stycznia. — Miasto ogłoszono w stanie obleżenia. Kluby żądają, aby jenerała Zamboni, jako zdrajcę sprawy publicznéj, oddać pod sąd wojenny; żołnierze zaś z jego korpusu chcieli go uwolnić, lecz się zamiar ich nieudał. — Książe Cesarini, którego stronnictwo reakcyjne narzucało na komendanta gwardyi obywatelskiéj, uciekł drogą ku Civitavecchii, przewidując, iż kara zasłużona pewnoby go nie minęła.

Rewolucya włoska, mimo kontrrewolucyi europejskiéj, bez przeszkody daléj się rozwija. Guerrazzi w Florencyi, naczelnik całego ruchu rewolucyjnego na półwyspie, tryumfu nowego dożył. Kiedy najprzód zwołania włoskiego zgromadzenia narodowego zażądał, wniósł także do rządu rzymskiego, aby rzymskiemu sejmowi konstytucyjnemu dać zarazem pełnomocnictwo do reprezentowania państwa rzymskiego w włoskim sejmie konstytucyjnym. Przez to włoskie zgromadzenie narodowe o wiele do urzeczywistnienia swego zbliżonem zostało. Zarazem usunięto byt dwóch obok siebie radzących, odosobnionych ustawodawczych zgromadzeń, jako też wszelkie drażliwości możebnego partykularyzmu rzymskiego. — Ministerstwo rzymskie w proklamacyi z 18. wnioskowi temu zadosyć uczyniło. Rzymski sejm ustawodawczy został upoważnionym przyłączyć się zarazem jako część do włoskiego. Że zaś 200 deputowanych tworzyłoby stosunkowo zanadto znaczną reprezentacyą ludności rzymskiéj, przeto jakaś część tylko deputowanych rzymskich udział mieć będzie.

Wybór więc włoskiego sejmu konstytucyjnego niezadługo się zbierze, a Toskania i Piemont nie będą się ociągać z wysłaniem deputowanych swoich do Rzymu. — Tymczasem w Gaecie wciąż intrygują. Jenerała Zamboni za knowanie reakcyjne uwięziono. Radykalistę adwokata Mettioli obrano prezesem miasta i prowincyi Ankony.

Gioberti, prezes ministrów w Turynie, z powodu zaproszenia hiszpańskiego na narady wszystkich państw włoskich z Austryą i Hiszpanią, wcelu sprowadzenia papieża z powrotem do Rzymu wydał notę, treści następującéj: Władza duchowna papieża tak mało da się oddzielić od władzy świeckiéj, iż o tamtę nie można się wcale układać, nie mięszając się zarazem w sprawy wewnętrzne państwa rzymskiego.

Ztąd ścierpieć tego nienależy, aby się dwa obce mocarstwa, Hiszpania a osobliwie Austrya w sprawy włoskie mieszały. Jedno, co uczynić można jest, aby papieża spowodować, iżby do Rzymu powrócił, wszystkie koncessie już raz poczynione potwierdził, i żeby się z Rzymianami na drodze spokojnéj porozumiał. — Widać, że ów ajent handlowy, Karól Albert znów się poprawia, odkąd Austryacy znów nad Ticyną stanęli.

Z Lombardyi. — W Bassano przyszło do scen krwawych z powodu naboru do wojska. Rekruci włoscy wręcz oświadczyli, że nieprzywdzieją mundurów mających oznaki uciemiężycieli ich kraju. Wykomenderowano natychmiast 100 Austryaków uzbrojonych przeciw tym rekrutom nieuzbrojonym, aby ich przymusić do posłuszeństwa. Ztąd wszczęła się bitwa zacięta: rekruci włoscy bronili się jako rozpaczający; noże ich za broń im służyły; 2 rekrutów zabito, 5 raniono; Austryacy klęskę znaczniejszą ponieśli, 1 oficera i 5 prostych żołnierzy w zabitych i około 20 rannych. Wśród walki nadeszła pomoc Austryakom: 200 piechoty i 150 jazdy, i wtedy dopiero rekrutów zwyciężono. Z powodu wypadku tego miasto Bassano miało zapłacić za karę 30,000 liwrów i za każdą godzinę przewłoki 2000 lirów.

F r a n c y a.

Paryż 28. Stycznia. — Odrzucenie wniosku ministra spraw wewnętrznych względem przyspieszenia rozpraw nad projektem zniesienia klubów, usunęło niebezpieczeństwo powstania ludu w Paryżu. Nowe atoli groź

niebezpieczeństwo, do którego się rząd sposobi. Czytajmy dzisiajszego Nationala, a znajdziemy w każdym wierszu obawę przed zamachem politycznym. Głos dzisiajszy zgromadzenia, mówi National, jest ciosem śmiertelnym dla gabinetu, wyzywamy pana Odilon Barrota, Faucher i tutti quanti, ażeby teraz dłużéj zatrzymali swoje teki. Dotąd National nietraci odwagi, ale posłuchajmy daléj, co mówi w zdaniu następném: »bez wystąpienia do otwartéj walki z duchem i literą konstytucyi!« Odilon Barrot, Faucher i tutti quanti wcale niewzdrygaliby się wystąpić przeciw konstytucyi, do któréj nie mają przywiązania. National nie grozi już ministerstwu, tylko się stara je przekonać, że powinno ustąpić i to w kraju, gdzie od lat 30 weszło w zwyczaj, ażeby ministrowie po takim głosie ustępowali. National nie wierzy, ażeby ministerstwo dobrowolnie odstąpiło. Jeżeli zaś ministerstwo zamierza stawić czoło zgromadzeniu, nie pozostaje nic więcéj, oprócz zamachu politycznego. Rozwiązanie zgromadzenia narodowego i przygotowanie do restauracyi monarchicznéj zapomocą wojska, to właśnie przejmuje obawą Nationala, a pisma czerwonéj rzeczypospolitéj, zaklinają lud, aby się spokojnie zachował, ponieważ rozruch najmniejszy podniesie siłę upadającego gabinetu i posłuży za płaszczyk do monarchicznéj kontrrewolucyi. Wypadki zaszłe pomiędzy Changarnierem a oficerami z gwardyi ruchoméj dowodzą, że zamach polityczny się zbliża. Rzeźnicy Cavaignaka nieokazują ochoty do popierania monarchicznego zamachu, dla tego mają być rozwiązani, oni mruczą, a Changarnier grozi, że ich każe rozsiekać. Położenie rzeczy na pozór się gmatwa, lecz w istocie jest ono proste, jak przed każdą rewolucyą. Zgromadzenie starło się z prezydentem i jego ministrami. Francya dłużéj pozostać niemoże w takiéj bezwładności, w jakiéj od Lutego się znajduje. Niedobór w kassach, wstrzymanie się handlu, ucisk podatków, upadek rólnictwa staje się z każdym dniem nieznośniejszym. Potrzeba zastósować środki stanowcze, a każdy nowy rząd coraz się słabszym okazywał, nareszcie dostał się w ręce Odilon Barrota, który przez 6 tygodni, co się nazywa nic a nic nie zdziałał. Położenie spraw zupełnie jest teraz proste. Po nim żadne ministerstwo przyzwoitéj rzeczypospolitéj nie jest podobném. Rządy mieszane z Nationala, staréj lewéj wszystkie zużyły się. Z porządku następuje Thiers, a Thiers jest odsłonioną monarchiczną restauracyą. Monarchiczna restauracya albo czerwona rzeczpospolita jest tylko jedyną kombinacyą we Francyi. Przesilenie może potrwać przez kilka tygodni, ale przyjdzie w końcu do wybuchu. Changarnier-Monk mający trzykroćstotysięcy żołnierza w przeciągu godzin 24, nie chce dłużéj czekać. Z tego powodu taką obawę okazuje National. Uznaje swą niemoc w téj porze, wie, że każda gwałtowna zmiana rządu wprowadzi jego najzaciętszych nieprzyjaciół do panowania, że jest straconym w monarchii i w czerwonéj rzeczypospolitéj. Dla tego też teraz tak wzdycha do spokojnych układów okazuje dworskie maniery ministrom. W krótce obaczymy, czyli dla ostatecznego zwycięstwa czerwonéj rzeczypospolitéj, Francya na chwilę przejdzie przez ustęp monarchiczny. Staćby się to mogło, ale nie jest podobieństwem. Rzeczą atoli jest pewną, a po kilku małych ustępach tylko jest podobną we Francyi czerwona rzeczpospolita.

National i Democratie pacifique opowiadają szczegóły o zajściach wczorajszych w jedném skrzydle tuileryów, gdzie od Czerwca basza Changarnier ze swoim sztabem przesiaduje. Changarnier dowiedział się o wzburzeniu umysłów panującém pomiędzy gwardyą ruchomą i republikańską od chwili, kiedy została zawiadomioną o reorganizacyi i rozpuszczeniu batalionów. Zwołał więc szefów batalionów i rzekł do nich wczoraj: gwardya ruchoma okazuje niezadowolenie. Ma zamiar wystąpić na polach elizejskich i jako klub pod gołem niebem obradować. Powiadam, niech się strzeże. Jeżeli się tylko ruszy, każe ją w pień wyciąć. Na to odrzekł szef batalionu Aledenize: wasze środki najnowsze nie tylko mają na celu deorganizacyą gwardyi ruchoméj i republikańskiéj, ale nawet rzeczypospolitéj, Dopuszczacie się zdrady rzeczypospolitéj i konstytucyi. Dla tego ogłaszam cię zdrajcą rzeczypospolitéj i ojczyzny. (Jenerał Changarnier pociąga za sznurek. Żandarmi wpadają do sali i chwytają na rozkaz Changarniera mówcę.) Jenerale, odebrać mi każesz pałasz, otrzymałem go w skutek wolnego wyboru, tylko go mogę złamać, ale nie oddać. Jenerale zobaczymy się znowu! Po tych słowach żandarmowie odprowadzili Aladeniza do osławionego więzienia wojskowego w Abbaye. National dodaje: w ciągu wieczora uwięziono szefów batalionowych Duseigneura, Arrighego, Bassaca, Camuseta i dowódzcę dziesiątego batalionu.

Wczorajszy dzień był bardzo burzliwy, wiele peruk pospadywało, Bugeaud ostrzył swój pałasz, Changarnier dowódzca gwardyi narodowéj i Filipista, kazał aresztować majora od gwardyi ruchoméj za to, że mu prawdę powiedział. Nakoniec studenci udali się do redakcyi dziennika Democratie pacifique i zaprotestowali przeciw prelekcyom Lherminiego, jak następuje: my uczniowie akademii widzimy się spowodowani przez uczucie naszego honoru, do protestacyi, z powodu, iż dotąd nie przywrócono do katedry szanowanego professora Mickiewicza, a wprowadzono nauczyciela dawno oddanego wzgardzie publicznéj, którego nawet za Guizota złożono z katedry, a za rządu tymczasowego nieprzywrócono. Jest to człowiek przeciw któremu uczucie moralne Francyi się oburza. Mimo téj protestacyi niezdołali uczniowie nic wskórać w sali na prelekcyi, bo Lherminiego pilnowała tajna policya bardzo elegancko ubrana w lśniące rękawiczki, lornetki, łańcuszki złote, z kijami okutemi żelazem u dołu śpiczasto, a u góry opatrzonemi w gałki ołowiane. Do sali wpuszczono tylko spokojnych uczniów za różowemi biletami rozdawanego przez kwestora kolegium francuzkiego. Na placu przed gmachem stały trzy bataliony piechoty i szwadron kawaleryi. Otóż dzielność okazana przez jezuickiego ministra Falloux w pierwszym roku rzpltéj błogosławionéj przez papieża. Ani Ludwik Filip ani Karol X. nie dopuściłby się takiéj ochydy. Ex ungue leonem, cóż to dopiero będzie, gdy bracia rodzeni Montalembert i Falloux, henrykiści z ś. Henrykiem na tronie zasiądą? Legioniści nazywają, obroną wolności nauczania. National zarzecza, że mimo téj obrony, któréj co dzień nie można mieć pod ręką, Lherminier nie będzie czytał komentarzów swych do Esprit des loit i podał się do dymissyi.

Akt oskarżenia przeciw ministerstwu brzmi nak następuje: Zważywszy, że antirepublikańska polityka ministerstwa występuje w czynie, który nadwerężą prawa obywateli i zasadę wszechwładztwa ludu; zważywszy, że prawo zgromadzania się jest prawem naturalném w konstytucyi rzeczypospolitéj francuskiéj; zważywszy, że ministerstwo przez przedłożenie pod dniem 26. Stycznia projektu do prawa względem przytłumienia klubów, dopuścili się czynności, która jest pogwałceniem jawném artykułu 8. i 51. konstytucyi; zważywszy, że ministerstwo według artykułu 68. konstytucyi jest odpowiedzialném za swoje czynności: żądają podpisani reprezentanci ludu, aby ministrowie zostali zaskarżeni i potępieni wyrokiem przez haute cour national w moc artykułu 91 konstytucyi. Paryż 27. Stycznia 1849.

Następują podpisy 230 deputowanych.

Proklamacya rad centralnych i narodowego kongressu, w któréj donoszą krajowi, że stronnictwo góry pogodziło się z socialistami Proudhona i komunistami: Do demokratyczno socialnych wyborców! Wola ludu już bliską była spełnienia! Rada centralna i kongress narodowy chciały wydać do was wspólnie odezwę, abyście jeden komitet wybrali w skutek serdecznego pogodzenia się. W obec wyraźnego nadwerężenia konstytucyi, na które się odważył rząd kontr-rewolucyjny, pośpieszamy z uwiadomieniem was o nastąpioném połączeniu. Niechaj słyszą to nasi nieprzyjaciele, którzy stoją teraz naprzeciw całéj demokracyi. Minister jeden Ludwika Napoleona, Leon Faucher, dopuścił się bezczelności w nadwerężeniu konstytucyi. Nie obawiał się przedłożyć projektu zgromadzeniu narodowemu do przytłumienia prawa naturalnego i zagwarantowanego wyraźnie przez konstytucyą. W imieniu wyborców, od których otrzymaliśmy mandat, w imieniu francuskiéj demokracyi, wykonywamy prawo nasze i protestujemy przeciw téj zbrodni ministra. Bracia pozostańmy spokojnymi podczas wszystkich prowokacyi. Nasi nieprzyjaciele pragną rozruchu, dla uniewinienia swego zamachu. Niechaj sobie przypomną nauki z dziejów! Zamachy na swobody ludu właśnie przyspieszały godzinę rewolucyi.

Paryż 27. Stycznia 1849.

Członkowie narodowego kongressu i rady centralnéj.

Anglia.

Agitacya rozpoczęta przez liwerpoolskie stowarzyszenie w celu zmniejszenia budżetu i uzyskania rozległéj reformy parlamentu, która dotąd ograniczała się do okręgów fabrycznych, rozszerza się coraz bardziéj. Stowarzyszenie reformy w Westminster zatwierdziło także postanowienie Manchesterskie. Zgromadzenie jednak dzierzawców w Cambridge, które konferowało nad zniesieniem podatku od słodu, nie przyjęło wezwania pana Cobden, by się z nim połączyć.

Przy odejściu ostatnich raportów z Indij wschodnich wojska angielskie ścigały Szir-Singa i jego armię, jak o tem Globe donosi. Sikowie cofali się we wszystkich kierunkach ku górom z téj strony Dżelum, około 40 mil angielskich od miejsca, w których zaszły wspomniane bitwy. Globe zarzuca wodzowi naczelnemu w Indiach błędne rozporządzenia wojskowe, w skutek których w mało znaczących spotkaniach angielska armia straciła jenerała Cureton, jego kolegę pułkownika Howlack i Fitzgerald. Te rozporządzenia błędne były także powodem, że niemożna było przyjąć bitwy w d. 3. Grudnia przez sików ofiarowanéj.

Eskadra rezerwowa parostatków, którą rząd uzbraja w porcie Devonport, składać się będzie z następnych okrętów: »Conflict« 8 dział 1013 beczek objemu i 400 koni siły; »Virago« 6 dział 1060 beczek, 250 koni; »Growler« 6 dział 1059 beczek, 280 koni; »Salamander« 6 dział 816 beczek 220 koni; »Rattler« 6 dział 890 beczek koni; »Jakal« 2 działa 350 beczek 150 koni. Oprócz tego urządzonym będzie ponton dla dowódzcy eskadry i sztabu. W porcie Cork stoi siedm okrętów transportowych czekających na pułki 64, 70 i 83, mające odpłynąć do Indyi Wschodnich.

Przedburza polityczna.

(Dalszy ciąg.)

Nieodczepiajcie się już dzisiaj od austryackiego cesarza, ale usiłujcie złamać moc germańską i stawić się od wpływu jéj niepodlegle. Czém są już Węgry, tém stać się ma wasz każdy szczep.« Oddalcie od siebie przedewszystkiem urzędników niemieckich! Uzbrajajcie po miastach i siołach lud w gwardye narodowe. — Wszystkiego

tego dostąpić można drogą prawowitą, bo i wasza jest w parlamencie wiedeńskim większość, od której zależy rząd austryacki. Umiejcie tylko chcieć, a będziecie umieli.« (Pamiętać należy, że przedburzą napisał Trentowski przed wypadkami ostatniemi w Wiedniu, dla tego błąd jego dobitniéj teraz na jaw wychodzi.) — Kończąc ustęp o Słowiańszczyźnie, zapowiada jéj świetną przyszłość w trzeciéj Erze świata. »Jak w pierwiastkach romańskich starożytne, a w pierwiastkach germańskich średniowieczne, dotąd istniejące, tak w pierwiastkach waszych. Słowianie nowowieczne losy człowieczeństwa złożył Bóg. Do roboty więc nad sobą ochoczo i żwawo.« Choć to tylko marzeniem i jakby widzeniem na odległą, a zakrytą naszemu oku przyszłość, wierzmy jednakże tutaj autorowi tém chętniéj i z tém większém prawdopodobieństwem urzeczywistnienia, iż trudno przypuścić, aby sprawiedliwa opatrzność dziejowa, oddająca z kolei berło świata dworu szczepom zamieszkującym Europę, tylko trzeci, słowiański od znaczenia dziejowego odepchnąć i wyłączyć miała. — Rzut oka po Europie. — Kończy autor poglądem na Moskwę i rozbiorem jéj polityki. — Przedewszystkiem zaleca rozumnemu autorowi chwycić się polityki wszechsłowiańskiéj, bo wtedy tak sam stanąłby silnie, jakby wyzwolił ujarzmione narodowości słowiańskie z pod niewoli niemieckiéj. — Zamiast tam jednakowoż, zwróciła się polityka Cara z jednéj »strony: na wzbudzanie nienawiści między Polakami a Niemcami w prowincyach polsko-niemieckich, z drugiéj zaś: na podszczuwanie monarchów niemieckich przeciw wszelkim usiłowaniom Polaków, zmierzającym do przywrócenia niepodległości ich ojczyzny. Praca cara nie była bez owoców; natchnęła bowiem Polaków pod niemieckiem panowaniem bardzo niebezpieczną dla nich sympatyą ku Moskwie, występującéj pod płaszczykiem Wszechsłowiańszczyzny. Car i Moskwa nigdy o niéj szczerze niepomyśleli, bo czemże były jéj dzieje od czasu Iwana Groźnego, którego nawiasem powiedziawszy, głównymi doradzcami i zausznikami Niemcy byli; jeźli nie szeregiem dobrowolnych się zrzekań mar ludzkości na korzyść cara? Moskwa nierozumie wolności; dowodzi tego najwyraźniéj powstanie petersburskie z r. 1825., w którém apostołowie nowych wyobrażeń pod firmę Konstantego podszyć się musieli, by takim sposobem dla swéj sprawy choć kilku zwolenników pozyskać. Car egoista, nie pomyślał nigdy szczerze o Słowiańszczyźnie, ma raczéj pięć myśli, pięć programów politycznych na przyszłość, z których według okoliczności, jednego lub wszystkich z kolei użyje. Te pięć myśli carskich, jak mówi autor, nie powstały w jego głowie; wysłyszał je od dwóch dyplomatów moskiewskich nad Renem, rozmawiających z sobą bez ogródki, bo nie sądzących znaleść w tych okolicach kogoś rozumiejącego ich język.

Pierwszą z tych myśli cara jest zdobycie Konstantynopola, a daléj zajęcie Słowiańszczyzny pod tureckiem i niemieckiem panowaniem; do wykonania tego zamysłu potrzebny carowi ruch europejski, któryby uwagę świata od téj strony odwrócił; dla tego pragnie i cieszy się car z każdego zagmatwania stosunków europejskich. Drugą myślą polityki carskiéj jest rozbicie i wywrócenie Austryi ku zlowieniu narodowości słowiańskich pod jéj panowaniem będących. Trzecią myślą cara jest podział Niemiec, jak dawniéj Polski, między Francyę a Moskwę. Czwartą, jest restauracya we Francyi łącznie z Niemcami, by się potém za pomoc daną im w wojnie, polskiemi prowincyami wynagrodzić. Piątą nareszcie myślą i ideałem polityki carskiéj jest popieranie rzpltéj czerwonéj w reszcie Europy, by znękana rozlewem krwi i różnorodnemi innemi cierpieniami, wyciągnęła do niego ręce i zawołała: »Carze weź mnie i wróćmi pokój!« — Nie wchodząc w prawdziwość i rzeczywistość tych pięciu myśli, również, czy pochodzą z autora lub z kogo innego głowy, wyznać należy, iż jako kombinacye polityczne wcale uzasądnioną podstawę i wszelkie prawdopodobieństwo za sobą mają. W czwartéj części dzieła, w tak nazwanych: Rozmroczkach daje nam autor, jak sam powiada, próbież politycznéj prawdy, przyczém gorąco pragnie, aby tenże pozyskał sobie u rodaków uznanie nieomylności, — Ustęp ten zaczyna autor od rozwinienia myśli, który już poprzednio w części: Królestwo i Rzeczpospolita, pornszył. Wprowadza znów na scenę ów gmin, czyli bandę piekielną, odgrywającą tak w przeszłych, jak i naszych wiekach haniebną rolę, a składający się z dwóch przeciwnych sobie elementów: pierwszy tworzą królowie, dyplomaci, ministrowie, drugi: demagowie, socyaliści, republikanie czerwoni.

Pierwszy nazywa bandą czarną, bo brud jego cechą, drugi bandą czerwoną, bo krwi żąda. Cechą obu tych band jest chytrość, podstęp, obłuda; ogólne wyobrażenie dają o nich (mówiąc słowami autora) Jezuici wszelakiego rodzaju, duchowni i świeccy, królewscy i ludowi. Cnota u nich grzechem próżniactwo zasadą. W monarchii jako bogacze i burżuazya, w rzpltéj jako proletaryat, wydzierają ludowi władzę, by ją sami uzurpować mogli. — Dotąd, abstrahując od nieco wymuszonego i nastrzępionego stylu, jakoteż dziwacznych, nowo potworzonych nazw na niezdrowe elementa każdego organizmu państwa, zgadzamy się w głównéj treści i myśli z autorem; teraz, gdy po ogólnym wstępie do stosunków polskich się zwraca, przypomina się nam znów autor Wizerunków. Jego wycieczki wymierzone tutaj znów przeciw centralizacyi paryskiéj i liczy ją do bandy czerwonéj; zionie znów na nią, podobnie jak w wizerunkach przeklęstwami, aż ochłonąwszy nieco z namiętności, przypomina sobie, że przecież miłość ma być godłem jego dzieła i przychodzi nareszcie do rezultatu: »Miłość ludziom wszelkiego zdania, dopóki są cnotliwi, ale bój ze zgubną ich nauką!« Pocóż więc pytamy, kiedy ze zgubną nauką centralizacyi chce walczyć, zarzucał jéj co dopiero między innemi, np. ojcostwo Gurowskiego Adama? — Autor wylewając żółć na demokracyę polską we Francyi, zapomina, że ona reprezentowała tylko i była organem pewnego kierunku krajowego, reagującego bardzo naturalnie przeciw duchowi, który powstaniem roku 31 owładnął, a który się we Francyi dla tego odzywać musiał, bo mu wrogi w ojczyźnie milczenie nakazali; zapomina daléj autor, że pierwsza demokracya podniosła znowu przez powstanie 31 roku pochowaną na niejaki czas myśl niepodległości, przez 15 lat według sił ją pielęgnowała, nie szczędziła żadnych trudów i poświęceń ku jéj popieraniu i urzeczywistnieniu, że wydała Konarskich i Wiśniowskich, i że owładnąwszy opinią publiczną w polskich prowincyach, umiała połączyć wszystkie partye pod jednym sztandarem — Polski. — Obecność, podobnież reagująca, zawzięta na demokracyą polsko-francuską o wypadki roku 46, sądzi ją stronniczo, ze złéj tylko strony, bo z nienadanych usiłowań. Przypomnijmy sobie, jak na panów, szlachtę i arystokratów krzyczano za nieudane powstanie 31 roku, jak ze wszystkich ust nieledwie słyszeliśmy piosnki, wzywające do zemsty, do rzezi szlachty itd.; teraźniejszość, rozpatrzywszy się spokojniejszém nieco okiem w działaniach naczelników r. 31., przestaje krzyczeć, zaczyna sądzić, i widzidzi w nich wprawdzie błędy, ale rzadko winy lub zbrodnie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.
Sąd Ziemsko-miejki w Kościanie, dnia 13. Października 1848.

Nieruchomość wieczysto-czynszowa Edwarda i Emilii Wilhelminy Adelheidy małżonkom Blodau należąca, w Koszanowie pod Nr. 37, składająca się z kamienicy o dwóch piętrach, z kamienicy tylnéj łącznie z stajnią, z domostwa środkowego murowanego, łazienków i stajni, wraz z wozownią, tudzież 5 morgów 96 prętów kwadratowych roli, oszacowa, na na 5351 Tal. 18 sgr. 7½ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 12. Maja 1849. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel Adolf Blodau dziedzic dóbr, zapozywa się niniejszém.

Ceny targowe w mieście POZNANIU. Dnia 31. Stycznia 1849. r.

	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	2	3
Zyta dt.	—	27	9	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	28	11
Owsa dt.	—	14	5	—	16	8
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—